

SOLIDARNIE WALCZĄC

Nakład ok. 20 tys. egz. wydanie A
NISŁO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄC

Nr 4/97, cena 10 zł
17-24 lutego 1985 r

PODWYŻKOM - NIE!

OŚWIADCZENIE

Lech Wałęsa i TKK wezwali do stałego, stanowczego sprzeciwu wobec wyzysku ekonomicznego.

Dnia 28 lutego rozpoczynamy zorganizowany protest przeciw podwyżkom cen. Być może nie wszędzie tego dnia zakończy się on sukcesem. Prowadźmy więc akcję sprzeciwu aż do 8 marca, do końca następnego tygodnia. Wierzymy, że każdy zakład pracy w tym okresie znajdzie dzień na swój udany protest.

Możliwe formy protestu:

- wychodzimy na zewnątrz hał na 15-minutowy, milczący spacer,
 - przerywamy pracę na godzinę lub mniej przed końcem zmiany,
 - grupowo opuszczamy zakład pracy i wspólnie idziemy przez dwa przystanki.
- Niech cały czas w zakładach będą obecne symbole Związku i znaki protestu (transparenty, syreny). Zorganizowane grupy naszych sympatyków wzywamy do akcji ulotkowych i plakatowych. Członkowie „Solidarności” - słuchajcie naszego Radia.

8 marca. Kobiety! Gesty władz nie uchronią Was i Waszych dzieci od skutków podwyżek. Nie bierzcie udziału w żadnych oficjalnych uroczystościach. Otrzymane od kolegów kwiaty składajcie zbiorowo w miejscach pamięci.

Student! Przypomnijcie w tym dniu o tradycjach protestu młodzieży akademickiej przeciw polityce godzącej w całe społeczeństwo.

7.02.1985 r.

Przewodniczący Solidarności Walczącej
Kornel Morawicki

Międzyzakładowy Robotniczy Komitet
„Solidarność”,
Warszawa

OD NAS ZALĘŻY... TKK NSZZ „Solidarność” wraz z Lechem Wałęsą, oraz RKS Dolny Śląsk ogłaszają 15-minutowy strajk w dniu 28 II 85 o godz. 12 i wzywają wszystkich do uczestnictwa w tym akcie protestu przeciw podwyżkom cen i zamachowi na wolne soboty i 8-godzinny dzień pracy. Popieramy decyzję władz Związku. Z chwilą, gdy zapadnie, jest włączyć dla wszystkich członków „Solidarności”. Moralnie zaś obowiązuje cały naród do współdziałania w solidarnym zrywie przeciwko zwyrodniałemu systemowi ciemięzców. Posunięcia rządowe uderzają w podstawy bytu i życia polskich rodzin i dlatego musimy się zjednoczyć i wielomilionowym głosem twardo powiedzieć NIE! Każdy, kto nie jest kolaborantem, kto się poczuwa do wspólnoty ludzi wolnych - bierze udział w strajku. I każdy odpowiada za siebie. Strach czy względy rodzinne nikogo nie usprawiedliwią. Każdy też musi pamiętać, że jego bezkompromisowa postawa może pomóc innym w przezwyciężeniu lęku. Łamiąc strajk natomiast skompromituje się jako tchórz i postawi w rzędzie ludzi mizernych; sam wybierze kondycję niewolnika.

Masowe protesty społeczeństwa niejednokrotnie miały decydujące znaczenie w rozwoju sytuacji na historycznych zakrętach PRL-u. Pod naszym naciskiem państwowi przywódcy odwoływali podwyżki, lecieli ekipy rządowe. Stoimy w obliczu szansy: zdecydowany opór społeczny może przynieść sukces. Dlatego też uważamy, że nie nie stoi na przeszkodzie, aby strajk protestacyjny rozwinął się w strajk ciągły. Wszelkie w tej mierze spontaniczne inicjatywy winny być natychmiast solidarnie poparte przez załogi innych zakładów.

Bądźmy gotowi, czuwajmy! Sami sobie sgotujemy swój los.

Redakcja

WYROK NIE KONCZY SPRAWY Proces w sprawie morderstwa ks. J. Popiełuszki dobiega końca. Ogłoszono wyrok skazujący wszystkich oskarżonych na długoletnie więzienie, od 14 - 25 lat. Nie ma to jednak dla sprawy zasadniczego znaczenia, ponieważ lista oskarżonych jest niepełna i sąd zrobił wszystko, żeby nie dopuścić do ujawnienia ewentualnych inspiratorów i morderców zbrodni. Szaleńcono wprawdzie jednego, który pomagał zabójcom, Pietruszkę, ale zeznania świadków i oskarżonych s. dowodem, że inspiratorzy byli wyżej. Sąd jednak manipulując niezdarnie ale skutecznie materiałem dowodowym nie skierował przewodu w stronę dalszych powiązań ze zbrodnią, ale po prostu zastopował na osobie Pietruszki.

Na sali sądowej działa się rzeczy dziwne, niezrozumiałe. Sędzia przewodniczący, Kujawa, pomaga świadkom wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, wspiera oskarżonych, atakował natomiast oskarżycieli posiłkowych i świadka koronnego, W. Chrostowski, jakby to oni dopuścili się zbrodni. Oskarżyciel publiczny zamiast współpracować z oskarżycielami posiłkowymi, wygłosił przeciwną, w której usiłował wytrącić ich linię oskarżenia, przetrzucił jednocześnie oskarżenia na Kościół i zamordowanego kapłana. Sam mord - istota procesu - poprzez te manipulacje stał się jakby sprawą drugorzędą.

Sędzia nie dociekał wielu rzeczy, np. dlaczego gen. Piątek usiłował zatuzować zbrodnię, nie dociekał, na czym oskarżeni operali swe wcześniejsze twierdzenie, że decyżja o porwanu mogła wyjść ze szczebla generalnego, bo tylko ten szczebel był kompetentny podjęć taką decyżję (!?) Ani sędzia, ani prokurator nie dociekali wielu zagadkowych spraw.

To uporczywe, konsekwentne unikanie przez sąc okazji do ustalenia, kto jeszcze poza czterema oskarżonymi miał związek ze sprawą zabójstwa świadczy niezbicie o tym, że: 1. przewód sądowy scenariusz opracowany na biurku wysokich funkcjonariuszy resortu MSW, w interesie którego leżało zaciemnienie sprawy; 2. musiały istnieć dyspepcje "góry" co do zabójstwa, gdyż inaczej nie torpedowano by wysiłków zmierzających do ustalenia listy winnych.

Ks. Teofil Bogucki powiedział prawdę, że na ławie oskarżonych powinien zasiąść cały aparat bezpieczeństwa. Proces dostatecznie obnażył zbrodnicze metody działania tego resortu. A skoro gen. Kiszczak jako jego szef cieszy się pełnym zaufaniem władz politycznych i państwowych, wskazując to, że działalność organów bezpieczeństwa jest akceptowana przez państwo. Po to wydano ustawę o Urzędzie MSW, by jego funkcjonariuszom zapewnić szerokie "kompetencje" do przestępstw. Gen. Jaruzelski przed i po porwanu wykaszał pogroźki pod adresem duchowieństwa, rzecznik rządu je wzmacniał, a Kiszczak dzieła dokończył.

Przestaje być ważne, co poprzez to naprawdę chcieli osiągnąć.

PROTEST EPISKOPATU POLSKI skierowany do Komitetu ds. Radia i Telewizji

Sekretariat Episkopatu z uwagą obserwuje przebieg procesu w Toruniu i związane z nim sprawozdania prasowe, radiowe i telewizyjne oraz odnotowuje liczne głosy protestu społecznego wobec tych sprawozdań, co musi napawać niepokojem ze względu na dążenie do pojednania narodowego. Z żałowaniem i oburzeniem stwierdza się, iż w tych sprawozdaniach tendencyjnie eksponuje się te wypowiedzi oskarżonych, niektórych świadków i urzędu prokuratorskiego, które godzą w Kościół i jego przedstawicieli. Konkretnym tego przykładem jest podanie w sprawozdaniu radiowym imion i nazwisk pomówionych przez oskarżonego Grzegorza Piotrowskiego, członków Konferencji Episkopatu Polski. Narusza to w sposób oczywisty art. 13 prawa prasowego. Przykładem manipulowania informacją jest także pominięcie w wystąpieniach oskarżycieli posiłkowych, wyłącznie w wersji Polskiej Agencji Prasowej, fragmentów biograficznych w obronę zamordowanego kapłana i Kościół Polski. Taki sposób informowania opinii publicznej o przebiegu procesu sprawia, że haniebny czyn zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki staje się sprawą niejako drugorzędą, schodzącą w tym procesie na plan dalszy. Ponadto, mając na względzie fakt, że w Polsce środki masowego przekazu stanowią monopol państwowy, nasuwa się nieodparte wniosek, że komuś specjalnie zależy na zakłóceniu stosunków między państwem a Kościołem. Wobec powyższego, imieniem Episkopatu Polski składam oficjalny protest przeciwko takim metodom manipulowania informacją i opinią publiczną. Arc. Bronisław Dąbrowski Sekretarz Episkopatu

Warszawa, I. II. 1985 r.

WIDMO BANICJI

5. II. 85 władze PRL odmówiły wjazdu do Polski Sewerynowi Blum - stałajni, działaczowi "Solidarności" i b. KSS KOR, który po 3-letnim pobycie za granicą, chciał powrócić do ojczyzny i legitymował się ważnym paszportem. Władze zatrzymały go na lotnisku, a SB stwierdziła, że paszport jego został źle wykonany, po czym odepłowane go pieczęcią "anulowane", a pilotowi oznajmiono, że bez Blum - stałajni nie odleci.

Rzecznik francuskiego MSZ stwierdził, że takie wjazdu lub podobne kroki podejmowane przez władze danego kraju stanowią pogwałcenie porozumień międzynarodowych i że takie postępowanie jest niezgodne z powyższą Deklaracją Praw Człowieka. Decyżję władz PRL potępiła też francuska centrala związkowa CFTD i Sekretarz Generalny Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowców w Brukseli.

S. Blum - stałajni powiedział, że władze nie zdecydowały się na jego aresztowanie, gdyż koszty polityczne tego byłyby dość znaczne. Zdecydowały się na rozwiązanie.

nie jego zdaniem najbardziej niebezpieczne, bo jest to precedens, który może prowadzić do realizacji zamiaru wprowadzenia banicji.

W kraju zaprotestowała grupa wybitnych działaczy społecznych i ludzi kultury: ".../Po raz pierwszy pozbawienie polskiego obywatela prawa powrotu do ojczyzny, bez próby oparcia tego o jakikolwiek akt udający prawo. Protestujemy przeciw temu aktowi przemocy ze strony władz". Podpisali: W. Bartoszewski, J. Bocheński, K. Działanowski, H. Edelman, J. Ficowski, B. Gieremek, J. Kielanowski, A. Kowalska, J. Kuroń, J. J. Lipski, T. Łazowiecki, A. Kichnik, A. Wajda, W. Woroszyński. Do protestu dołączyła się redakcja SW. Uważamy, że jest to wariant banicji - bez wyroku sądowego. I słusznie. Wyroki sądowe w PRL są, choć formalkością, a sprawiedliwość wymierza Służba Bezpieczeństwa, po co więc to całe zawracanie głowy z aparatem sądowym i ustawodawczym.

Poniższy artykuł jest głosem w toczące się na naszych łamach, i poza nimi, dyskusji na temat manifestacji i w ogóle na temat metod walki z komunizmem. (red.)

MORZE MILCZY. MY DZIAŁAJMY

1. Coś się zmieniło. Czy tysiąc ludzi to tłum? Czyba tak. A gdy odejście jeden z nich, i jeszcze jeden, i znów ktoś - to wciąż będzie tłum. Ale przy dalszym odchodzeniu nie wieszcie kiedy tłum przestaje być tłumem. Stopniowa, ciągła zmiana doprowadziła do zmiany skokowej. (Skąd my to znamy?)

Po 13 grudnia 1981 r. w czynnej opozycji do reżimu znalazł się cały Związek - nieomal całe 10 milionów. Byliśmy ciągle Związkiem, potężnym ruchem milionów, który uszedł do podziemia przed policyjnym bezprawiem. Wybrani przez nas przywódcy Związku byli wciąż jego przywódcami, podziemny Związek walczył metodami związkowymi - groźba strajku, strajk, manifestacja.

Z każdym dniem było nas mniej. Ta erozja była nieunikniona: zastraszanie, zniechęcanie, wygodnictwo, emigracja, ucieczka w życie rodzinne, ucieczka w religię. Było nas mniej ale wciąż byliśmy tym Związkiem - może trochę mniej liczyliśmy, może mniej pewnym swej siły, ale wciąż Związkiem. Nikt nie wie kiedy Związek przestał być wielomilionowym związkiem, stał się luźną i już nie tak liczną strukturą konspiracyjną, zlepkiem różnych grup i grupek działających przeciw władzy.

Stało się to tak niepostrzeżenie, że wielu jeszcze nie zdało sobie z tego sprawy. Przywódcy konspiracyjne „Solidarności” wciąż chcieliby działać metodami związkowymi, które mają sens tylko wtedy, gdy angażują miliony. Pojawiła się sprzeczność między starą taktyką opartą na masowości a sytuacją realną, gdy podziemie to wyspy oporu w morzu zniechęcania i znieważania. TKK i Wałęsa próbują nadrobić miną i mówią, że trzeba czekać. Ale chcą tylko powiedzieć na co, i jak długo, i kto doczeka.

2. Na zakręćcie. Toczona się w Solidarności Walczącej dyskusja: czywać czy nie czywać do manifestacji, chociaż ludzie nie przyjdą, jest zniekatarzonym odbiciem zasadniczej sprzeczności między starą taktyką a realnymi możliwościami. Trzeba sobie jasno powiedzieć: czas masowości minął, przynajmniej na jakiś okres. Rzecz nie w tym, czy czywać czy nie czywać, ale co robić o własnych siłach, przy pomocy naszych ludzi.

SW znalazła się na zakręćcie. Musi określić jasno jakimi metodami zamierza walczyć z reżimem, jaka jest jej taktyka i jaka jest jej strategia. W przeciwnym wypadku będzie musiała przyjąć taktykę Wałęsy - czekać na cud.

3. Przeczem prze- Kilka uwag na temat metod. Ciwke rzeczom. Zgodzimy się wreszcie, że SW jest od działania a nie od wzywania. A szczególnie już nie jest od wzywania przypadkowych ludzi do narażania się na pobicie w imię nieokreślonych celów. Jesteśmy konspiracyjną organizacją, dlatego jesteśmy skazani na elitarność, dlatego nie możemy być przywiązani do masowych form szafiania. Musimy działać tak, jak nam pozwala nasz stan liczebny, morale naszych członków i stan świadomości społeczeństwa, w którym i dla którego przyszłe nam działać. A stan świadomości jest taki, że ludzie nie wierzą (i słusznie!) w skuteczność demonstracji ulicznych, w skuteczność działań bez przemocy, w skuteczność trwania i czekania.

Trzeba uderzać w podstawy reżimu. Najpierw słabo, tak jak potrafimy, potem coraz silniej, w miarę rozwoju techniki i nabierania doświadczeń. Powinniśmy stosować przemoc przeciwko rzeczom, przeciwko rzeczom służącym zniewalaniu społeczeństwa przez państwo. Czy pamiętamy jeszcze ze szkoły podstawowej? „...- Bo dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte; jak dzieło tworzenia.” (Adam Mickiewicz, „Reduta Ordona”)

4. Tajemnica Król w „Małym Księciu” po przywództwa trafił rozkazywać słońcu. Gdy zachodziło - rozkazywał mu, żeby zaszło. To jest tajemnica każdego przywództwa. Należy wydawać tylko takie apele, które będą wykonywane. Powtórzę raz jeszcze: my, SW, jesteśmy od działania, a nie od wzywania innych do działania. Ale jeśli już wzywamy, to tylko wtedy gdy w ten sposób wyrażamy niewyrażoną wolę społeczeństwa. Tylko wtedy wzywamy ma sens. Inaczej narazamy się na śmieszność.

Czekam na polemiki. Odpowiem.

Alfred B. Gruba (SW - Oddział Katowice)

APEL DOŁNOŚLASKIEJ (kontynuacja fragment) RADY EDUKACJI

... Małec na uwadze rodzinne wychowanie młodzieży w szkole, wyniszczenie na władzy większych nakładów na oświatę, a także zdrowie młodziego pokolenia Dołnoślaska Rada Edukacji zwraca się z apelem do rodziców, uczniów, nauczycieli i wszystkich środowisk o niewyrażanie zgody na 6-dniowy tydzień pracy szkoły. Uważamy, że przedłużenie pracy szkoły godzi w interes społeczeństwa i rodziny, jest próbą upaństwowienia dzieci oraz

zwolnienia resortu z konieczności rozbudowywania bazy szkolnej. W tej sprawie nie możemy pójść na żaden kompromis. Dyskutowanie jakiegokolwiek z tzw. „wariantów” niebezpiecznie rozmiękałoby naszą postawę. Apelujemy do struktur związkowych oraz całej niezależnej prasy o poparcie naszego stanowiska. Również Kościół prosimy o wypowiedzenie się w tej żywej sprawie. Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo głośno zaprotestuje w tej sprawie.

Wrocław 14.01.1985 r. Dołnoślaska Rada Edukacji

WARIANT IV Ponieważ nie odpowiadamy nam żądań z rządowych wariantów regulacji cen, proponujemy: - znieść reglamentację - podnieść jakość towarów - zwiększyć ilość towarów - obniżyć ceny.

Środki: zredukować wydatki na zbrojenia, zmniejszyć inwestycje w przemysł ciężki, rozwiązać ZOMO, ograniczyć przywileje SB, zredukować liczbę aparatczyków partyjnych i biurokracji, wymagać samofinansowania od PZPR.

Redakcja

Z ZAKŁADÓW IRACY Organizacje związkowe "Solidarności" zakładów PTHW-WROZALET-ZPUT /Inco/ współpracują ze sobą od lata 82 r. Struktura tych zakładów, zupełnie odmienna narzuca poszczególnym TKZ-tom odmienne formy działania, jednak zdołaly przeprowadzić w koordynacji wiele akcji, szczególnie ulotkowych, związanych z kampanią antywyborczą. Również kolportaż prowadzi się wydawniczo, min. "Solidarności Walcząca". Od sierpnia 82 r. prowadzi działalność wydawniczą organ LKK "Jednością, Siłą", najpierw jako dwutygodnik 4-stronicowy, potem jako 8-stronicowy miesięcznik. W sierpniu '84 LKK powołała do życia Komitet Pomocy Więźniom, pracujący nieprzerwanie do chwili obecnej. Liczba neo-związkowców w PTHW i Wrozalecie nieznacznie przekracza 10% zatrudnionych, natomiast ZPUT może się poszczycić pięknym zerem, chociaż ostatnio dochodzą słuchy, że dyrekcja kręci się za chętnymi do zorganizowania zz, ale idzie to dosyć opieszale, ponieważ nikt nie chce przyjąć "zaszczytnej" roli.

GŁOSY I ODGŁOSY XXX W ZSRR odbywa się stopniowa rehabilitacja Stalina. W prasie radzieckiej pojawiają się coraz częściej jego zdjęcia. Podczas obchodów z okazji układu jałtańskiego odbyły się uroczystości min. w Wołgogradzie. Jego nazwa na został ponownie zmieniona na Stalingrad. W nowym filmie o marsz. Żukowie Stalin jest przedstawiony jako mądry i światły polityk.

XXX Dla dziesiątków milionów ludzi środ. i wsch. Europy Jałta pozostaje zdradzieckiego wydania ich przez Zachód w ręce radzieckie i jest powodem ich obecnej niedoli. Polityka mocarstw zach. wobec wsch. Europy w r. 45 była moralnie i politycznie błędna. Moralnie, ponieważ równała się opuszczeniu Polski, w obronie której niepodległości Anglia i Francja przystąpiły do wojny. Politycznie, ponieważ cena zapłacona przez inne narody nie zapewniała zamierzonego celu, jakim było stworzenie konstruktywnych i pokojowych stosunków ze Związkiem.

XXX Zapadły wyroki w procesie jugosłowiańskich intelektualistów oskarżonych o prowadzenie działalności antypaństwowej. Zostali oni uznani winnymi fałszywego przedstawiania ustroju i obrazy kierownictwa jugosłowiańskiego. Otrzymały wyroki od jednego do 2 lat więzienia. Aresztowano ich w kwietniu 84 po rewizji w mieszkaniu, w którym sebz. do się kilka osób dla wysłuchania wykładu H. Džilas.

XXX Już wiadomo, po co była przerwa w rozprawie od 31 stycznia do 5 lutego. Opiekunowie osuwający nad "władczym przebiegiem" procesu toruńskiego musieli mieć czas na przygotowanie wystąpienia-replik prokuratorowi Pietraszkiemu i oskarżonemu Piotrowskiemu. Treść i podobny styl przemówień tych panów zdają się wskazywać, że pisali je ten sam zespół osób od propagandy. Raz jeszcze potwierdziło się, że w tym procesie, niezależnie od wyroku, oskarżenia, sąd i prokurator zasiadają po jednej, a śp. ks. Jerzy, świadek Chrostowski i oskarżyciele posikowli po drugiej stronie niewidocznej bariery dzielącej oaty nasz naród na: oni i my.

XXX Kapitana Piotrowskiego zrobiono na idola: szczery i bezinteresowny, wierny i odważny. Dowódca, nawet w obliczu szubienicy nie zapominający o podwładnych. Patriota i komunista, któremu nie wyszło, choć przesiedzieć chciał... dobrze - porwał i postraszył kałędza naciociela i ekstranistę, na którego nie było sposobu. A jaka postawa, co za żeb!? Prawdziwy SB-ant!

SB-man Kutchera - generał, dowódca Policji na dystrykt warszawski - też był młody, wspaniały i zdolny. I był dużo większym mordercą niż większe możliwości.

XXX Sędzia Kujawa: "Tylko w wyjątkowych okolicznościach można sięgnąć po karę najwyższą, trwałą i ostateczną eliminację człowieka ze społeczeństwa. W tej sprawie sięgnąć po taką karę nie było potrzeby".

XXX Utrzymujemy to państwo własną pracą, nie mamy żadnego wpływu na jego politykę. Nie wiemy nawet ile ono nas kosztuje. Utrzymujemy tych, którzy nas gnębią którzy swobodnie dysponują naszą pracą i naszym życiem. I nawet nie wiemy, na ile nas to państwo okrada. I cóż tu można konsultować? /za "Wola" nr 31; 29, W-wa

**DZIEKUJEMY - PAN - 2400, BRZECHWA - 3000-4000, KONTAKT - zdjęcia, I i A - 2000
MOTOREK - 2600, KATWA - 1000, WIKTORIA IIC, ALBERT 1000, CIOTKI-900, WOMAN-1200**

SW nr 4/97 zamknięto 7.II.1985 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej

Podaj dalej, przeslij na wieść! **BĄDZ SOLIDARNY - NIE PIJ!**